

Pięść i nos

Kartoteka rozrzucona, reż. Radosław Rychcik, Teatr Studio w Warszawie



SYMON KAZIMIERCZAK

AA A



Radosław Rychcik szuka współczesnych okoliczności dla Różewiczowskiego Bohatera. Wprowadza go na dach wielkomiejskiego wieżowca i każe mu śpiewać większość kwestii do elektronicznego beatu. Ale udziela miałych odpowiedzi na pytanie o jego dzisiejszą tożsamość.

W spektaklu Radosława Rychcika w oczy rzuca się najpierw wybór miejsca akcji. Bohater w *Kartotece rozrzuconej* AD 2018 spoczywa nie w swoim pokoju, ale na dachu wieżowca. Scena malarni Teatru Studio imituje całkiem realistycznie szczyt współczesnego budynku: z kominami czy zadaszonym korytarzykiem, z którego do

świadomości Bohatera przedostaje się „ulica”, czyli pozostałe postaci dramatu. Widownię od przestrzeni gry oddziela goła metalowa konstrukcja, na której kiedyś może widniał neon lub billboard. To wciąż miejsce odosobnienia, ale i punkt, z którego można z łatwością obserwować życie miasta. Sceneria ta przywodzi zrazu na myśl otwierającą sekwencję kultowego *Million Dollar Hotel*. Tyle że Różewiczowskiego Bohatera, inaczej niż protagonistę filmu Wima Wendersa, chyba nie fascynuje ów miejski widok. A już na pewno nie stać go na skok ze szczytu wieżowca, który zarazem byłby zadziwiającą pochwałą życia.

Ten wstępny zabieg intryguje, podobnie zresztą jak sam wybór tekstu. Różewicz, który w latach dziewięćdziesiątych „układał” *Kartotekę rozrzuconą* jako przedłużenie swojej pierwszej *Kartoteki* – dekomponując słynny utwór, dopisując mu fragmenty ówczesnej debaty publicznej i wreszcie poddając go próbom z aktorami wrocławskiego Teatru Polskiego, podczas których wszedł w buty reżysera – mógłby uchodzić za jednego z ojców, tak bliskiej pokoleniu Rychcika współczesnej teatralnej dekonstrukcji. Zwłaszcza, że sam zachęcał reżyserów do swobody w inscenizacji dramatu i uzupełniania jej nowymi treściami.

Tym jednak Rychcik zajmuje się dopiero pod koniec spektaklu i, choć może się to wydawać zaskakujące, nie współczesne aktualizacje przesądzają o kształcie jego *Kartoteki rozrzuconej* w Studio. Reżyser znany ze swoich nowatorskich wystawień *Dziadów* czy *Wyzwolenia*, do tekstu Różewicza podchodzi z równie nieoczywistej strony, co do arcydramatu Mickiewicza. Ale tym razem jego pomysłowi jakby brak logicznych podstaw spajających odległe od siebie elementy. Większość kwestii dramatu Różewicza każe swoim aktorom... śpiewać do pulsującej w tle syntezatorowej muzyki, która przywodzi skojarzenia z hipsterską pop-elektroniką duetu The Dumlplings, co do tekstu Różewicza pasuje jak pięść do nosa. Oczywiście podobny zarzut można przeciwie postawić i poprzednim spektaklom reżysera: bo czy negro spirituals pasuje do *Dziadów*?

Reżyser parokrotnie już udowydniał, że bazując na najbardziej szalonych asocjacjach, które na papierze wyglądają jak sen wariata, potrafi stworzyć pociągający sceniczny świat, z którego wylania się nie tylko wewnętrzna logika, ale i zaskakujące sensory. A jednak tym razem wariacki pomysł nie przełożył się na magnetyzujące widowisko. Warstwa muzyczna stworzona przez stałych współpracowników Rychcika, Michała i Piotra Lisów, wyznacza rytm i tonację całego przedstawienia. Ale zderzona z popową manierą wokalną aktorów śpiewających raczej nieskomplikowane i mało chwytliwe partie, tworzy jakiś pokraczny pastisz utworu Różewicza. Kolejne spotkania Bohatera z rodzicami, Olgą, czy ukochanym Wujkiem – raz śpiewane, raz mówione – budzą więc rosnącą konfuzję.

Choć ta niezgrabna forma momentami w dziwny sposób rymuje się z apatią samego Bohatera. Porczyk przez cały spektakl mówi (jeśli akurat nie śpiewa) przygaszonym głosem, porusza się flegmatycznie, jakby cały był niedopasowaniem. Jego charakterystyczna fryzura niemal od razu zaś budzi skojarzenia z wizerunkiem samego reżysera przedstawienia, co sugeruje osobiste odczytanie dramatu. Ale tej milczącej obecności – choć rola Porczyka jest spójna – brakuje magnetyzmu. Rychcik szuka dla swojego protagonisty współczesnego tonu, mniej obchodzi go partyzancka przeszłość, czy rozliczenie z minioną epoką. A więc jakie doświadczenia najnowszej historii uformowały tego Bohatera?

Na ten temat reżyser daje sygnał dopiero pod koniec spektaklu. Bohater osuwa się na drugi plan, zaś pozostali aktorzy odczytują z promptera minuta po minucie relację z tegorocznych obrad Sejmu dotyczących narodowego ugrupowania, które w śląskim lesie czciło urodziny Adolfa Hitlera. Czy zatem alienacja Bohatera, który u Różewicza był doświadczony wojenną traumą, bierze się ze strachu przed odradzającym się demonem faszyzmu? Z bezradności władzy, która tego potwora karmi? Czy dach wieżowca jest schronieniem przed tym, co tam, na dole, czyli grasującymi po lasach nacjonalistycznymi bojówkami? Byłoby to nawet i zrozumiałe. Ale czy naprawdę tylko ta sprawa określa dziś kondycję Bohatera?

Spektakl Rychcika dziwi z wielu powodów. Także jako produkcja Festiwalu Nowe Epifanie skoncentrowanego wokół tematów wielkopostnych. Jego przewodnim hasłem w tym roku stało się pytanie Pilata postawione Jezusowi: „A więc jesteś królem?”. Konflikt dwóch porządków władzy – ziemskiej i boskiej – to wyjątkowo płodny temat, ale *Kartoteka rozrzucona* to w tym kontekście zdecydowanie zaskakujący wybór. Którego – warto dodać – Rychcik mógłby bronić, na przykład gdyby nie wykreślił ze scenariusza finałowych głosów Marszałka i księdza Piotra Skargi. Szkoda.

09-05-2018

GALERIA ZDJĘĆ

KARTOTEKA ROZRZUCONA, REŻ. RADOSŁAW RYCHCIK, TEATR STUDIO W WARSZAWIE



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Studio w Warszawie
Tadeusz Różewicz

Kartoteka rozrzucona

reżyseria, opracowanie, dramaturgia: Radosław Rychcik
scenografia i kostiumy: Anna Maria Karczmarska
muzyka i multimedia: Michał i Piotr Lis

reżyseria światła: Paulina Góral
obsada: Dominika Biernat, Tomasz Nosinski, Dominika Ostalowska, Bartosz Porczyk, Natalia Rybicka, Mateusz Smoliński
premiera: 16.03. 2018

TAGI: Tadeusz Różewicz, Radosław Rychcik, Warszawa, Teatr Studio im. Stanisława Ignacego Witkiewicza,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

dwa plus trzy jako liczbę:



KOMENTARZE (0)